

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 85.

N. Piekary, środa 23. Października 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Od Redakcyi.

Szanownym Panom Obywatelom, Kupcom, oraz mieszkańcom Bytomia, Rozbarku etc., mającym zamiar anonować interesa swoje w „Gwiazdzie Piekarskiej“, piśmie ludowym polskim, wychodzącym w N. Piekarach, donosimy, że tak Ogłoszenia do tejże „Gwiazdy“ jak i prenumerata na nią przyjmuje się odtąd i w Bytomiu, ulica Głiwicka Nr. 13 — skąd w swoim czasie wysyłaną będzie do domów, albo, kto będzie chciał sam ją ztamtąd odbierać może.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy tygodniowo, t. j. we Środę i Sobotę — a co dwa tygodnie dołącza się do niej piśmko mniejsze, p. t. „Przyjaciel Domowy“, zawierające na czele Prawdy Kościoła katolickiego, pod tytułem „Skarb Chrześcijaństwa“, tudzież powieści ludowe, oraz Fraszki i Zagadki.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z „Przyjacielem Domowym“ wynosi 1 mk. kwartalnie. Jednakże, kto by sobie życzył może ją i miesięcznie sposobem próby sobie zamówić, pod adresem jak wyżej — Głiwicka ulica Nr. 13. w Bytomiu.

Wiadomości kościelne.

W zeszłą niedzielę Kościół nasz święty obchodził doroczną pamiątkę św. Jana Kantego, który żył około roku 1473-go i jest szczególnym patronem uczącej się młodzieży. Święty i bogobojny mąż ten, oprócz wielu, bardzo wielu cnót, pozostawił nam jeden z najpiękniejszych przykładów, któryśmy koniecznie naśladować powinni i to wszyscy bez wyjątku, a wówczas poznają nas, czem jesteśmy. Oto był on wrogiem nie uieubłaganym obmowy, nigdy sam nie wyrażał się o drugich inaczej, jak tylko, aby gdy go usłyszy ten, o którym mowa, nie doznał żadnej ztąd przykrości, nauczając, że takiem jest prawidło, według którego o drugich mówić możemy bez grzechu. Żeby zaś i drugich powstrzymać od szarpania sławy bliźniego, w pokoju, w którym gości przyjmował, umieścił wypisany wielkimi literami napis: „Strzeż się czernienia bliźniego, bo pod ciężkim grzechem byłbyś obowiązany to odwołać.“

Kochani Czytelnicy! wyrazy odwozzące drugich od obmowy, które ś. Jan Kanty wypisał był na ścianie swojego mieszkania, wyrjmy i i my w pamięci naszej, abyśmy się jak najpilniej tego grzechu przeciw miłości bliźniego, wystrzegali. A przytem pamiętajmy, że tak jest naprawdę, jak ten napis wyrażał, że gdy kto bliźniemu sławę naruszy, obowiązany jest, według nauki Kościoła naszego ś-go, pod ciężkim grzechem, przywrócić mu ją coprędzej.

— W przyszły piątek, jako w dniu 25-m b. m., przypada doroczna pamiątka świętych dwóch braci Męczenników: Krystyna i Kryst-

piniana, szczególniejszych Patronów sztuki szewieckiej. Święci ci bowiem, pochodząc z dostojnej i bardzo bogatej rodziny, rozdali majątek swój ubogim, a sami wyuczwszy się rzemiosła szewskiego, żyli zeń — i założywszy sklepik, nawracali przychodzących kupować obuwie — zamienili go jakoby na dom Boży, w którym pozyskiwali dusze Chrystusowi Panu. Niech nam to mili Czytelnicy będzie przykładem i nauką, że przy każdym zajęciu i na każdym miejscu, obcując z ludźmi, możemy pobożną rozmową, przynależać chwały Bożej i sobie zasługi.

Ojciec Damian.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 83.)

Smutny widok jaki się przedstawia na Malokai dokąd się udał był O. Damian, jeden z naocznych świadków tak opisuje:

„Ujrzelśmy ludzi leżących w łózkach i i przykrytych na głowę czerwonym wełnianym kocem. Niektórzy porzucali to przykrycie i okazali twarz zeszpeconą w okropny sposób; oczy ich się nie otwierały, grube spuchnięte powieki nie mogły się spuszczać ani podnosić, ciało na ręce leżącej na piersiach, wyglądało jakoby pogryzione od szczurów, lecz były to ślady choroby, która je toczyła. Przy jednym z biednych tych stworzeń, pewnym starcu, siedział przyjaciel, który uśmiechając się mile, powiedział nam, że starzec ten umiera. Odwiedzaliśmy go ciągle i po 3-ch dniach wydał się nam na pozór niezmienny; nie jadł on, nie pił i nie oddychał, leżąc zwinęty w obrzydliwy kłębek, oczekując śmierci, która się z przybyciem ociągała. Towarzysze jego nie krepowali się tem, rozmawiali wesoło, grali w karty, lub siedząc nieruchomo, zdawali się oczekiwać kogoś. Z martwą obojętnością czekali oni również na śmierć, która się zbliżała; z wyczerpaną uwagą śledzili oznaki jej na stygnącym ciele swego towarzysza całymi godzinami i to była jedyna ich rozrywka. Gdy wreszcie spełnią się ich oczekiwania, przenoszą się tam, gdzie gasnące życie podaje im znów sposobność czynienia śmiertelnych owych obserwacji! Choroba ta jest zarówno groźną dla starszego, jak i dla młodszego wieku.

„Uchylono ostrożnie koca. Leżało pod nim coś nieruchomego; twarz ludzka, w której jednak pozostał ledwo ślad czegoś ludzkiego, zwróciła się ku nam. Dolna część twarzy spuchła i szerniała; coś w rodzaju mchu, lepkie i śliskie, pokrywało ją grubą warstwą; muszkuły twarzy wykrzywione boleśnie, przestały funkcyonować i obnażyły zęby zaciśnięte konwulsyjnie, z pomiędzy których zwieszał się bezwładnie gruby spuchnięty język. Powieki wywrócone na drugą stronę, ukazały zagasłe gałki oczne, które wyglądały jak bezkształtne i rozlana masa. Było to dziecko dotknięte trądem.“...

Gdy O. Damian przybył do tego gniazda zarazy, nie było tam ani lekarza, ani żadnego urzędnika, ani jednego zdrowego człowieka w całej tej osadzie. Rząd zaopatrywał wprawdzie regularnie biednych tych wygnańców w żywność i ubranie, lecz nie troszczył się więcej o nich i nieszczęśliwi ci, dotknięci tak ciężką chorobą, pozostawieni byli sami sobie.

Na przestrzeni 6000 akrów, było co najmniej 800 trędowatych. Co roku umierało ich po 150, a najdłuższe życie mogło trwać trzy do 4-ch lat. Lecz liczba ludności uzupełnia się stale przez nowe transporta trędowatych, wywożonych z wysp sąsiednich.

„W owym to czasie, mówi sam Ojciec Damian—osada ta była „żyjącą trupiarnią.“ W nędznych, walących się chatkach, żyli bezładnie, nie zważając na wiek, ani na płeć, ani na stan i okres choroby, mniej lub więcej obcy i obojętni względem siebie... Przepędzali czas na granu w karty, na tańcach i na picu mieszaniny z korzenia rośliny ki (ki-root.) Był to alkohol domorodny, a naturalnem następstwem tego rodzaju życia, były wszelkiego rodzaju bezprawia, występki i straszna bezwstydną rozpusta.

Taką była ta ziemia, gniazdo choroby i grzechu, w której nieznano pracy, rządu ani Boga, a którą O. Damian obrał sobie za cel i widownię życia. Ten nadmiar miłości chrześcijańskiej, wydał wkrótce zbawienne skutki. Sam ten fakt, że znalazł się człowiek, który przybył do nich dobrowolnie, by żyć z nimi i dla nich, wystarczał, by wzruszyć najzatwardzialsze serca i najprzewrotniejsze istoty. Obecność jego przyczyniała się do ustalenia spokoju, ładu, religii, a dzisiaj osada ta, czyni jak najlepsze, najkorzystniejsze wrażenie. Tyle jeden świadek naoczny. (D. c. n.)

Konkury.

Powiaśtka.

(Dokończenie.—Zobaczyć Nr. 84.)

Takiego procentu nie dam, obdzierać się nie pozwolę — zaprzeczyl pan Tomasz.

— O co wielmożnemu panu chodzi? Na jeden rok, to głupstwo, weźmie pan posag, to się spłaci i będzie kwita.

— Wezmę lub nie wezmę zaraz.

— Oj, oj, w Łopianowie mają gotówkę, nie każą czekać. A jak wielmożny pan tych pieniędzy nie weźmie, to nielato znajdzie się drugi, coby chciał pożyczyć; taki to już świat.

— To się bez pożyczki obejdę.

— Jeśli wielmożny pan ma dosyć swojej gotówki, — odparł żyd ironicznie; — ale konkury o takie bogate żone wiele kosztują, wielmożny pan musi dużo stracić, i podarki drogie kupić, a jak będzie po deklaracji, to trzeba będzie sprawić nowych meblów, powozów, koniów, a kto wie czy i dworu nie wypadnie przebudować. I żyd dowodził tak przekonywująco, że pan Tomasz zgodził się na wszystko; przystąpili do umowy gdzie i kiedy kapitał będzie wypłacony.

Po odjeździe Joska Cybulki chciał Janek opowiedzieć panu swoje kłopoty, lecz znalazł go tak

smutnym i zgnębionym, że postanowił odłożyć to do przyjaźniejszej chwili. Lecz dzień już się miał ku schyłkowi, a chmury z czoła pana Tomasza nie ustępowały. Niech się dzieje wola Boża, pomyślał, i zbliżywszy się nieśmiało, począł całować ręce pańskie.

— Co to ma znaczyć? Czego chcesz chłopcze? — zapytał go pan łagodnie.

— Niech mnie wielmożny pan ratuje, bo mi głowa pęknie, bo myślę, że oszaleję; ot djabeł mnie skusił, chciało mi się bogatej żony, a teraz widzę, że darmo!... Bez Wikty i świat i życie mi zbrzydnie!... Niech się pan zlituje, poradzi mi jak się tamtej pozbyć, a przejednać Wikte, żeby mną nie gardziła.

Pan Tomasz potarł czoło, popatrzył w oczy chłopcu badawczo i rzekł:

— Słuchaj mnie, Janku, odrobić to wszystko można, ale namysł się dobrze... Tak jak teraz żal ci Wikty, to później pożalujesz tamtej z majątkiem. Pieniądze także wiele znaczą dla ubogiego jak ty chłopca.

— Oj znaczą, znaczą, proszę łaski pana; bo za pieniądze wiele nabyć, ale i wiele pozbyć można, lecz gdy dla nich swoje serce i szczęście zaprzedać mamy, to już ostatnia rzecz. Taki targ nikomu na dobre nie wyjdzie. Tak proszę wielmożnego pana... jestem osioł, bałwan!... chciałem... — i tu zająkał się — wszakże i pan, do którego to mówił, wbrew własnemu przekonaniu i chęciom dążył do bogatego ożenienia się; bał się aby pan nie wziął słów jego za przymówkę.

Jakby to odgadując pan Tomasz, zachęcał go łagodnym głosem:

— Mów chłopcze, mów wszystko co masz na sercu.

— Słyszałem, co pan Ludwik mówił. Myślałem sobie: panowie bogaci, mają wszystkiego dostatek i jeszcze szukają żon bogatych; muszą mieć rację, pozazdrościlem więc... ale co tam panowie... a ja — to co innego.

— Czemu co innego, czy myślisz, że panowie tylko grosze milować potrafią?

— Bo ja wiem, ale panom dużo pieniędzy potrzeba, niech tam więc i serce własne zaprzędają; ale mnie co po chacie, po całym w niej dostatku bez mojej Wikty. Ja sobie tak myślę, że z Wiktą byloby mi i w czyszczu lepiej, niż z tamtą w niebie. Do tamtej i złotem łańcuchem mnie nie przykują, oj nie!

Kiedy nareszcie Janek skończył swe żale, pan kazał mu pójść do chaty Pawła i wszystko to powtórzyć ojcu i córce. — Jeżeli ci jeszcze nie przebaczą, to ja się za tobą wstawię — dodał. — Z Trejtoskimi załatwię rzecz przez karbowego. Wybiegł uradowany chłopiec aby się przystroić, uprosić sobie jaką swatkę i podążyć do dziewczyny. Pan Tomasz siedział jeszcze długi czas w zamyśleniu, tylko twarz jego stawała się coraz pogodniejszą. Nareszcie rzekł sam do siebie:

— Tak, czemu dla człowieka będzie dom i cały jego dostatek, jeżeli go tam nie wiąże obecność ukochanej istoty... Wszystko nabyć można, nie kupisz tylko szczęścia za pieniądze... czyż więc go warto sprzedawać?... — a powstawszy z kanapki i zbliżywszy się do okna dodał: — Usta prostaczków często uczyć nas muszą prawdy, której my niby mądrzy tego świata zrozumieć nie umiemy.

Ścieżką kolo okna przechodził właśnie Franek z pękiem świeżo skoszonej trawy na plecach. — Hej chłopcze! — zawołał nań pan Tomasz — osiodłaj mi Kapryśną i przyprowadź, karbowemu powiedz, że wyjeżdżam do Szczawina na parę godzin.

Gdy późnym wieczorem pan i służący znaleźli się znów razem, uśmiech i spojrzenie mieli zadowolonych. Kładąc się na spoczynek, rzekł pan Tomasz: — Dobranoc ci, mój dobry przyjacielu. A kiedy ci dziewczyna przebaczyła, to się uwiń z weselem, żebyś i na mojem w Szczawinie mógł służyć. Żółtą liberję możesz komu darować lub sprzedać, a Cybulkę zawiadomisz, że z interesu nic nie będzie, pieniądze już nie potrzebuję.

Janek idąc do swej izbedki westchnął i pomyślał, a więc będziemy znów tak szczęśliwi jak dawniej, a nawet jeszcze szczęśliwsi, bo pan będzie miał pannę Jadwigę w domu, a ja swoją Wiktosię. Oho! — dodał z pogroźką — niechno ten stary przyjdzie do nas i spróbuje czy nam teraz potrafi w głowach poprzewracać. Powiadają, że się na pana zapatruję, — ot przecie i pan po mojemu raz zrobił. * *

Przegląd polityczny.

Gazeta „Post“ wystąpiła z artykułem o pobycie cesarza Aleksandra w Berlinie; zaznacza w nim, że wbrew doniesieniom gazet zagranicznych cesarz Aleksander wywiózł z Berlina jak najlepsze wrażenie. Wszystkie wiadomości o ożenieniu stowu-

ków pomiędzy obu dworami nazywa zupełnie mylnymi. Cesarz Aleksander według tegoż zaprosił cesarza Wilhelma na wielkie ćwiczenia, jakie się w przyszłym lecie odbędą w Rosyi, a cesarz Wilhelm przyjął zaproszenie. Słowem, chorągiewka się odwróciła i według „Post“ zapanowały serdeczne stosunki pomiędzy Rosją a Niemcami. — Czy na długo? — pytanie.

Z Rzymu donoszą, że dzięki staraniom Ojca św. stanęła wreszcie ugoda pomiędzy Stolicą św. a rządem rosyjskim, na mocy której, zmieniają się stosunki kościelne w Polsce na lepsze, a pięć osieroconych dyecezyj, otrzyma wreszcie nowych prawowitych biskupów. Bliższe szczegóły ugody tej dotąd są nieznane, niewiadomo też, czy Ojciec św. zdołał i dla biednych unitów rusińskich jakkolwiek uzyskać ulgę. W każdym razie dziękujemy Bogu, że coś przynajmniej uzyskano dla braci naszych.

Na wystawie paryskiej odbyło się uroczyste rozdanie nagród pomiędzy wystawców, którzy najlepsze wyroby i płody wystawili. Z 60.000 wystawców otrzymała większa połowa, bo aż 33.000 nagrody lub listy pochwalne, i tak 903 otrzymało wielkie nagrody honorowe, 5000 wystawców medale złote, 9500 medale srebrne, 9000 medale brązowe, a wreszcie 8000 wystawców otrzymało listy pochwalne. Przy uroczystości tej przemawiał prezydent francuski, p. Carnot, i powiedział, że Francja jest z przebiegu wystawy tegorocznej zupełnie zadowolona. W końcu podziękował prezydent wszystkim narodom za ich udział w wystawie i wyraził nadzieję, że cudzoziemcy poznawszy Francję, rozniosą o niej dobre wyobrażenie i wzmocnią do niej przyjaźń ludów. — Wystawa paryska zamknięta zostanie 6 listopada.

Niemcy. Niemiecka para cesarska wyjechała we czwartek z Poczdamu, udając się najprzód do Monzy, gdzie odwiedzą dwór włoski obecnie tam przebywający, następnie zaś udadzą się do Aten na ślub księżniczki pruskiej Zofii, później przybędą do Konstantynopola celem odwiedzenia sułtana. Wizycie w Konstantynopolu przypisują dzienniki niemieckie wielkie polityczne znaczenie.

Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami udała się też już w podróż do Aten. Przybędzie tam dnia 25 bm.

— Na rozkaz cesarza udaje się do Aten nadworny pastor Kögel, by być obecnym przy ślubie księżniczki Zofii. — Redaktor tygodniowego pisma saskiego w Dreźnie, p. Teistler, skazany został przez tamtejszy sąd ziemiański, na 4 mies. więzienia, za artykuł wydrukowany 17-go lipca, p. t. „Surowe środki wymierzone przeciw Szwajcaryi, i w sprawie Wohlgenutha.“

Austria. We czwartek odbyła się w Wiedniu, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego, konferencya ministrów, w której wzięli również udział ministrowie węgierscy.

Gazety wiedeńskie donoszą o zawarciu przymierza pomiędzy Serbią a Czarnogorą.

— Hr. Kalnoki, minister austro-węgierski, jak donoszą pisma wiedeńskie, zaproszonym został przez ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

Czarnogóra. Wielki głód panuje tutaj długo trwała susza, szarańcza i burze uczyniły rok bieżący równie nieurodzajnym, jak lata poprzednie. Ludność wiejska dotknięta klęską, powzięła zamiar tłumnej emigracji do Serbii; rząd czarnogórski nie ma środków, aby przyjść ludności w pomoc.

Serbia. Skupczyzna ma podobna uznać rozwód króla Milana za nieważny, a zarazem skaże go ja i jego małżonkę na wygnanie podczas małoletności króla Aleksandra.

Z Bułgarii donoszą, że książę Ferdynaud spotkał się przed kilku dniami z królem Milanem w Paryżu w teatrze i rozmawiał z nim przez kilka minut. Według najnowszych wiadomości książę bułgarski nie przybył do Francji celem zaciągnięcia pożyczki, lecz jedynie dla odwiedzenia krewnych. Z tamąd ma wyjechać do Anglii.

Włochy. Według doniesień z Rzymu, sprzedał Papież cały zapas materiałów wojennych byłego wojska papieżkiego za 1 milion liwów.

— Pan Crispi na uczcie dla niego wydanej w Palermo rozgadał się co się zowie. Występował ostro przeciw usiłowaniam odbudowania władzy świeckiej Ojca św., mówił o walce, jaką rząd zamierza stoczyć z socjalistami i republikańcami, nadmieniał również o polityce włoskiej, dążącej do utrzymania pokoju, a zakończył zdaniem: „nikt nas nie zaciepi, bośmy silni i ze silnymi, jak równy z równymi sprzymierzeni.“ Nie wspominał jednak ani słowem, jak chce zaradzić nędzy obecnie panującej we Włoszech, którą sprowadziła „mądra“ jego polityka!

Belgia. Proces w sprawie wybuchu prochu w fabryce naboju w Antwerpii toczyć się będzie w dniach 21 — 25 października rb. Akt oskarżenia

zarzuca dyrektorowi Corvillainowi nierozmysłne zabójstwo. Powołano przeszło stu świadków. Składki zebrane na pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach wybuchu, wynoszą dotychczas pół miliona franków.

— Świętujący robotnicy w liczbie 1500 uderzyli we czwartek w nocy na kopalni w Bourriere, rozpedzili pracujących górników, zniszczyli urządzenia, przybory i maszyny. Dwie kompanie wojska przywróciły porządek. Wiele osób jest rannych.

Portugalia. Król umarł. W Sobotę o godzinie 11-tej przed południem, strzały armatnie z okrętów wojennych i fortecy Lizbońskiej, oraz dzwoły stolicy portugalskiej, ogłosiły śmierć króla.

Dania. Królewska para duńska wyjechała w podróż do Aten.

Szwajcarya. Kongres międzynarodowy w sprawie ochrony robotników ma się odbyć w maju r. p. w Szwajcaryi; rada związkowa jeszcze w bieżącym roku wyśle okólnik do europejskich mocarstw, zapraszający do wzięcia w nim udziału.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 11-go października.

W kwartał po Nowym Roku dopiero mają się odbyć nowe wybory do parlamentu, a jak się z różnych dowiadujemy Gazet, pomiędzy Niemcami widać już ogromne starania przedwyborcze, jakich dawniej w tyle jeszcze czasu przed ostatnim dniem walki wyborczej nigdy nie bywało. A czemu? bo dawniej wybierano posłów na 3 tylko lata. Przepadające strony w dzień wyborów pocieszały się nadzieją, że za trzy lata znowu będą mogły być górą i naprawią, co by im zlego wyrządził obecny skład posłów — lecz teraz już i tej pociechy nie ma, odkąd rząd czynność poselską przedłużył do lat 5-ciu. Inny obrót rzeczy, inne wypadki wpłynęły równocześnie na usposobienia, narodu niemieckiego, że różnice ich przekonań, tak politycznych jak i religijnych występują znowu jaskrawiej, to też do walki wyborczej zabierają się znowu energiczniej. Nie mówiąc już o polityce, patrzmy, jak żywy objawił się ruch wśród wyznawców obu w Niemczech kościołów. Katolicy na wiecach swoich wyrażali z zapalem i zgodnie, jakich pragną zmian w państwie na korzyść swego Kościoła i wychowania religijnego dzieci swoich w szkole, a nie mniej i głośno naradzali się ewangelicy w swych towarzystwach.

Pastor np. Thümmel, którego już nasi Czytelnicy z opisu zajęcia w Remscheid poznali, do dziś dnia ciągle rzuca się na Rzym i jego wyznawców, za co też wysławianym bywa między swojemi zwolennikami.

A więc chociażby nie było innych politycznych między Niemcami stronictw i sporów, to już same te ostre przeciwieństwa religijne, wystarczają dla nas, ażeby wszystkich wyborców zachęcić do wczesnych i gorliwych przygotowań przedwyborczych. U nas jeszcze i prócz różnicy wiary, mamy i różnicę narodowości — jesteśmy polakami. Nam przeto tem gorliwiej zabierać się do nowych wyborów potrzeba i tem wcześniej myśleć o takim przygotowaniu zastępu katolicko-polskiego, aby w dzień wyboru, ani jednego nie zabrakło męża w szeregu naszym, któryby spełnił swój obowiązek ściśle i śmiało, jak odważnemu żołnierzowi na polu walki przystoi.

Gotujmy się więc zawczasu wszyscy. Nie czekajmy, aż do każdego z osobna stukną będą mężowie zaufania. Boć oni mimo najlepszej chęci nie są w możności odnaleźć każdego z osobna wyborcy by dał słowo gorącej zachęty, by wysłuchać jego, choćby najlepszych wskazówek, a może i rady.

Zbierajmy się więc razem, doradzajmy jeden drugiemu i dowośmy jak w tej i owej gminie zabrać się trzeba do dzieła, ażeby naszych katolicko-polskich głosów padło jak najwięcej, bo od tego też zależy będzie poprawienie dolni naszej w przyszłości.

— O zachowaniu się w czasie pielgrzymek do Częstochowy i w samym kościele. — Najprzewielebniejszy książę biskup kujawsko-kaliski, Bereśniewicz, jeszcze w roku 1885 wydał okólnik do duchowieństwa swej dyecezyi, zwracający uwagę na niewłaściwe zachowanie się ludu podczas pielgrzymki i podczas odpustu w Częstochowie. Nadto książę biskup przesłał swoje pismo do wszystkich dekanatów swojej dyecezyi Kujawsko-Kalickiej w Polsce o wydanie podobnego zalecenia podwładnemu im duchowieństwu. Ponieważ środki te okazały się nie dostateczne, książę Biskup Bereśniewicz ma zamiar, jak donosi „Przegląd Katolicki“, wydrukować książeczkę o tem, jak się zachować powinni ci, co odbywają pielgrzymki do miejsc świętych wśród samej pielgrzymki, a zwłaszcza w kościele. Książeczkę tę rozdawane ludowi — twierdzi korespondent „Przeglądu Katolickiego“ — będą bezwzględnie wielką pomocą dla kapłanów i nauczają wszystkich należytego zachowania się w miejscach świętych.

Bytom. Towarzystwo katol. czeladzi urządzą w niedzielę 27 października w hotelu Sanssouci

teatr amatorski. Grane będą trzy jedno-aktowe sztuczki, a ponieważ występować w nich będą wprawni dyktanci, należący do towarzystwa, spodziewać się więc można, że wieczór ten każdemu przyjemną sprawi rozrywkę i że sala zapelniona będzie.

Także przybył znowu tutaj znany już teatr mały i psów Schmidta, który na placu przy Cesarzkiej ulicy już rozpoczął swoje przedstawienia. Jest to coś dla dzieci, których skoki i sztuki ćwiczonych psów, mały, kóz i zajęcy, pewno wiele sprawia radości.

W Lipinach ma być zaprowadzone światło elektryczne, które obecnie oświetla kopalnię, także i w ulicach.

W Brzezinach, w przeciągu czterech tygodni odebrały sobie życie przez powieszenie cztery osoby.

Wirek. W przeszłym tygodniu powracający z huty cynkowej robotnicy, wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Jednemu — zaś drugiemu robotnikowi w tak straszny sposób poraniono głowę szpadlem (topatą) że wątpić o jego życiu wypada.

Królewska huta. Na kopalni Bahnschacht zatrudnionemu robotnikowi explodowała w tych dniach trzymana przez niego za lont patrona dynamitowa przy czym nietylko, że ręka została rozszarpaną, ale i twarz biedaka znaczne odniosła uszkodzenia.

Kawał palącego się knota, który spadł z lampy, spowodował ten wybuch.

Królewska huta. Najprzewielebniejszy Książe-Biskup wrocławski nakazał ułożyć i wydać nowy katechizm dyecezyalny dla dyecezyi wrocławskiej w większym i mniejszym wydaniu — Katechizm ten w obu wydaniach przełożony na język polski dla użytku polskiego ludu górnośląskiego.

Katowice. W imieniu i z polecenia dozoru kościelnego, JX. Schmidt robi układy z gospodarzami: Adamicem i Zajęcem w celu zakupu gruntu na mający się budować drugi kościół katolicki — Gruntu będzie potrzeba 5—7 morgów.

Niemalego strachu napędził mieszkańcom katowickim w pobliżu staro-katolickiego kościoła jakiś prawdopodobnie pijany człowiek, który z za kościoła tegoż ciągle wołał *gore, gore*, przez co straszny pomiędzy mieszkańcami wywołał popłoch. Tymczasem pokazało się że ognia wcale nie było — tylko człowiek ów — będąc w tutejszej okolicy obcym, uważał ognie widać z hut, jako niebezpieczne i w swym nietrzeźwym stanie zaczął wołać, że *gore*.

W Rożdżeniu wydarzył się w tych dniach smutny wypadek górnikowi nazwiskiem Łuks, — przy strzelaniu bowiem węgla w kopalni „Wildensteinsegen“ poparzył sobie tak nieszczęśliwie twarz, że postradał wzrok.

W Tarnowskich górach stał się znowu przykry bardzo wypadek. Urzędnik kolejowy Krystyan Miszok ustawiając wozy kolejowe wszedł pomiędzy takowe i przygnieciony został tak nieszczęśliwie od szrub łączących wagony, że na miejscu zabitym został.

Zabrze. Na dworcu w Rudzie zatrzymaną została kobieta, która skradła p. M. różne kosztowności i chciała takowe sprzedać podróżnym. — Pokazało się, że owa kobieta to żona górnika Zaremby — której też już dość dawno poszukiwano.

Gliwice. Zapowiedziane zgromadzenie odbyło się świetnie, na którym zgłosiło się dotychczas 1226 członków. A że zaszyły pewne nieporozumienia, wybór całego zarządu nastąpi jeszcze raz na przyszłym zebraniu.

— Temi dniami miasto nasze na parę znów lat zostało uwolnione od znanej i wprawnej złodziejki ulicznej. — Rzeźnikowi, panu Siche, ukradziono podczas targu ze stołu około 5-ciu funtów mięsa — dogoniwszy złodziejki pochwylił ją Siche i wykazało się, że była to już kilkakrotnie za kradzież karana Marta Wirwich z Poremby, którą sąd karny powtóre na trzy lata w domu poprawy osadził.

W Mikołowskiej okolicy pojawia się już od roku przeszło wścieklna u psów, a teraz **w Łaziskach**, gdzie także panuje wścieklna, kładano wszystkie psy pozabijać.

Racibórz. Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu obchodząc w Niedzielę dnia 27 Października r. b. w sali p. Lexa (Wielkie przedmieście) pierwszą rocznicę istnienia swego, zaprasza uprzejmie na tę uroczystość oraz na Mszę św., która tegoż dnia o godzinie 9-tej się odbędzie. — Szanownych Rodaków tak miejscowych jak i zamiejscowych.

W Dobrowicach przy Dobrodzieniu, wydała krowa cielę o dwóch głowach, dwóch ogonach i 4-ch nogach. — Curiosum to nie żyło jednak długo.

W Nysie przed sądem przysięgłych stawała zmeżna Teresa Szoltysek z Borzówku, oskarżona o krzywoprzysięstwo, którego dopuścić się miała w

procesie o alimenty. Uznano ją winną w dwóch wypadkach i zskazano na 8 lat więzienia karnego (cuchthausu).

Ligota (pod Proszkowem). Okropne nieszczęście wydarzyło się tu w zeszły Piątek. Pastuszek Jan W. był pozostawiony przy dwóch najmłodszych dzieciach dzierżawcy polowania Piechaczka, ażeby nad nimi mieć dozór w czasie nieobecności rodziców. Ojciec był z najstarszym dzieckiem na polu, a matka w kościele. Ciopak bawił się strzelbą nabitą, która znajdowała się w izbie, a wycelowawszy w żartach do 4-letniego synka zawołał: „Teraz cię zastrzelę.“ W tej samej chwili strzał padł i trafił chłopca w czoło. Gdy winowajca spostrzegł, co uczynił, chciał się schronić, aby podejrzenie na niego nie padło, i zatkawszy dziurę w głowie czapką zaniósł trupa na górę i przykrył go sianem, gdzie go później po przeszukaniu domu odnaleziono. Dopiero przy sekcji trupa przyznał się nieuczyni pastuch do winy. Zdarzenie to jest przestrogą dla tych, którzy broń w domu mają.

W Remersfeld pod Koziąszką spaliły się temi dniami dwie posiadłości, z których jedna należała do ogrodnika Bargerera. Otóż tenże Barger chciał wśród ognia jeszcze wypędzić świnię z chlewa, a tymczasem płomień go ogarnął i już nie wyszedł ale spalił się prawie na węgiel. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i 11-cio dzieci. Budynki jego były zabezpieczone lecz nie więcej — a spaliło mu się i kilka set złotych austriackich w papierach i pieniądze w srebrze (60 talarów) stopiły się. — Druga spalona posiadłość należała do niejakiego p. Bude, ta wcale nie była zabezpieczona.

W Wincentowie w nocy z 7. na 8. b. m. zamordowano i obrabowano w cegielni należącej do wsi kolonizacyjnej Żernik w powiecie żnińskim, mistrza ceglarskiego Jana Damerau i jego córkę Maryę. Mordercy zabrali 100 talarów i kilka sztuk złota i kilka innych przedmiotów, a następnie podpalił barak, który służył tamtych za mieszkanie, a z którym razem spaliły się zwłoki pomordowanych. Odkryto ślady stóp wiodących przez pole zasiane żytem od drogi wincentowskiej do Chrzanowa. W pobliżu Juńcewa znaleziono pod mostem żółty kuferek, który należał do zamordowanej. Zresztą brak wszelkich wskazówek.

Poznań. Sp. prof. dr. Jan Rymarkiewicz zakończył życie w sobotę dnia 29. bm. w Poznaniu. Z szczerym żalem odbieramy tę wiadomość. — W młodym wieku, w roku 1831 przerwał on swe nauki jako młodzieniec i udał się na pole walki, by oddać ojczyźnie co się należy. Później ukończywszy wszelkie nauki stanął wśród nas jako nauczyciel gimnazjalny, i przez lat 40 kształcił młodzież polską, która z racji profesora do zgonu zachowa pamięć i wdzięczność.

Wśród zajęć nauczycielskich i następnie po wzięciu emerytury, póki sił starczyło, sp. Rymarkiewicz oddał się badaniom piśmiennictwa polskiego i sprawom społecznym. Cześć pamięci zacnego męża! — „Wiekopolanin“ donosi z pewnego źródła co następuje: „Inżynierowie mający zbadać stan kolei żelaznych w Królestwie, przybędą pod koniec bieżącego miesiąca do Warszawy; przyjazd ich spowodowany planem pobudowania na wszystkich stacjach nadgranicznych, wiodących ku granicy austriackiej tuneli skrytych. Prace mają się natychmiast rozpocząć. Rozmiar tych tuneli dotychczas niewiadomy. Nowy regulamin kolejowy dla wszystkich kolei Królestwa ma być już wygotowany w Petersburgu i będzie prawomocnym z dniem 1/13 stycznia r. p.“

Poznań. Redaktor „Dziennika Poznańskiego“ skazany został na 3 miesiące więzienia za obrazę ministra oświaty. W artykule bowiem o zakresie nauki języka polskiego w szkołach, dopatrzono się tej obrazy.

Ostruda. W „Gr. Gröben“ Wschodnich Prusach, powstał dnia 9 bm., gdy ludzie byli w polu, w pewnej chałupie ogień. Chałupa spaliła się do szczytu, a w niej dwoje dzieci, 7-letni chłopiec i 5-letnie dziewczę.

Toruń. Wyrokiem tutejszego sądu przysięgłych skazany został na śmierć komornik Konstanty Seweryński z Lisewa, za zabicie w nocy z 25 na 26 kwietnia rb. parobka Bartłomieja Matuszewskiego z nadleśnictwa golubskiego.

Z Brodnicy donoszą, że gdy we wtorek zawiadawca landratury, assesor regencyjny Dumrath przedsięwziął nadzwyczajną rewizję głównej kasy chorych powiatu brodnickiego, dostrzegł, że brakuje 300 marek. W kilka godzin potem znikł rendant tejże kasy Raddatz. Ścisłejsza następnie rewizja wykazała większy brak, bo 700 marek, mówią jednakże, iż jeszcze większy brak będzie. Ponieważ stwierdzono, że Raddatz wyjechał w kierunku Jabłonowa, przeto wysłano za nim telegrafem listy gończe.

Lubawa. Były rendant kasy sądowej Otton Prötzel został przez sąd przysięgłych w Toruniu

skazany na 6 lat więzienia za przywłaszczenie sobie około 3 tysięcy marek.

J e s i e ń .

Niebo coraz bledsze,
A mgły wiszą nizko;
Odkryte, na wietrze,
Szemrze pół ściernisko;
Białe już sły puchy
Tkaniny pajęczej;
I liść buja suchy...

Coś wyje — coś jęczy.
A gałąź uschnięta
Gdzieś skrzypi z rozpaczą;
Zamilkły ptaszęta
I mgły rosą płaczą...

Czarna, jak niedola,
Wije się błotnista
Droga pośród pola,
Kędy wiatr pośwista.

Samotnie przy drodze
Wierzba karłowata
Stoi, — na niebodze
Liść po liściu złata...

Jeden listek mały
Trzyma się skurczony:
Resztę wiatry zwiąły,
Het na cztery strony...

Oto ciężkim lotem
Leci wron gromada,
Z krzykiem i łopotem
Na gałęzie siada.

I z czoła wierzby
Halastra kracząca
Jej listek jedyny,
Ostatni liść strąca...

Więc odarta, naga,
Patrzy w niebo prosto,
A wiatr wciąż ją smaga
Zimnych deszczów chłostą.

Nie koniec, niebogo
Jeszcze twej żalobie;
Plag doświadczysz mnogo
Jeszcze przyjdzie tobie.

Jeszcze ciebie czeka
Cała zima długa,
Zima niedaleka:
Wichry, mróz, szaruga...

Ale naga, skrzepła,
Ty wytrwasz do końca,
Aż doczekasz ciepła,
Wiosnianego słońca.

Od jego promieni
Śnieg ściemni się, skurczy,
W tysiąc strug się zmieni
Niby tłum jaszczurczy;

Wijący się w skręty
Przełętego gadu,
Spłynię w bagien męty
I zginie bez śladu...

Opadną okowy
Łodów i łańcuchy.
Znów się w liść majowy
Odziejesz i w puchy.

I zakwitniesz wcześniej
Niżli inne drzewa,
A weselne pieśni
Słowik ci zaśpiewa.

W. W.

Rozmaitości.

* **Ster do balonu.** Według doniesienia „Kur. Warsz.“ rzeźbiarz p. W. Brodki, od lat 15 pracuje pilnie nad obmyśleniem steru do balonu. Przed trzema tygodniami, na polach pod Rzymem, miał już nawet wobec grona znawców czynić próby ze sterem, a wkrótce zamierza ogłosić w Warszawie broszurkę o swoim wynalazku.

* **Pewien Anglik** przybyły na wystawę paryską, zgubił na bulwarach swych towarzyszy, na domiar zaś złego nie pamiętał nazwy hotelu, w którym stanął. Przez całą noc błądził więc po ulicach Paryża, wreszcie gdy dzień nadszedł, a poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, Anglik najspokojniej udał się na dworzec kolei północnej, pojechał do Londynu, wyszukał pozostawiony sobie adres swego paryskiego hotelu i powrócił równie spokojnie w objęcia zaniepokojonych jego nieobecnością ziomków, pozostałych nad Sekwaną. (Praktycznie się urządził.)

* **Mayerling**, piękny zameczek myśliwski arcyksięcia Rudolfa, zmienił się do niepoznania. Miejsce starego zamku zajął poważny klasztor.

Tam gdzie znajdowała się sypialnia arcyksięcia, stoi obecnie piękna kaplica, ozdobiona malowidłami sprawionymi kosztem członków rodziny cesarskiej. W miejscu gdzie stało łóżko arcyksięcia Rudolfa, wznosi się wspaniały ołtarz. Nad kaplicą wznosi się piękna wieża. Poświęcenie tej kaplicy odbędzie się w rocznicę skonu arcyksięcia Rudolfa, tj. 30 stycznia r. 1890. Lewe skrzydło zamku zostało podwyższone o jedno piętro, a prawe skrzydło nowo dobudowane. Klasztor jest dwupiętrowy i posiada od frontu 120 okien. Zamieszka w nim 20 Karmelitank, które przybyły do Mayerlingu 15 października. Park został nienaruszony.

*** Skuteczna kuracja.** W Aleksandrowie na stacji granicznej wzbudzała ciekawość otyła dama przechadzająca się po peronie. Widocznie wody marienbadzkie jej nie pomogły i wracała ze swą wielką tuszą w progi rodzinne. Nie spodziewała się jednakowoż, że zaraz na tej samej stacji znajdzie się lekarz — w osobie strażnika. Ten zamiarkowawszy, że owa dama choruje na nieznaną gdzieindziej, ale zwykłą na stacjach pogranicznych chorobę specjalną otyłości, ofiarował się owej damie z konsultacją lekarską w osobnym pokoju i tam w przeciągu krótkiego czasu, dokonawszy na niej szczęśliwie operacji — (dama ta chorowała na zbytne obłożenie figury koronkami, jedwabiami, a nawet jedną sztuką pluszu), przedstawił ją publiczności jako znacznie chudsza i swobodnie się poruszająca. Kuracja niezawodnie wywołała cierpienie, gdyż widać je jeszcze było na twarzy pacjentki, a przytem była droga, bo kosztowała, prócz konfiskaty sztucznego tłuszczu — jeszcze 800 rubli.

R a d y.

Zbyteczne pocenie rąk usunąć można przez moczenie ich w kwasie winnym; można także używać kwasu w proszku i posypywać nim skórę kilka razy dziennie. Środek ten wzmacnia także skórę i jest niezawodnym.

Jak porócić zleżalej bieliznie kolor biały. Potrzeba wodę do płókania bielizny zaprawić olejkami terpentynowym z mocnym spirytusem i wlać jedną łyżkę stołową do kubeczka wody. — Następnie moczyć w tym bieliznę i rozwiesić ją na słońcu. Mięszanina ta nie osłabia wcale trwałości płótna.

O f i a r y.

Na budowę Kalwarii w Piekarach, złożył w redakcyi naszej p. N. N. z Bytomia 1 Markę.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 21 października 1889.

	od Marek	do Marek
Pszemica	8,95	9,20
Zyto	8,35	8,55
Jęczmień	7,75	8,00
Owies	7,35	8,10
Groch	7,00	8,00
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	2,20	3,00
Siano za 50 kłgr.	3,50	3,80
Słoma za kop. a 600 kłgr.	36,00	40,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,10 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81,30.

3 Kolorowe materye jedwabne od 95 fen. do 12,55 za met. — gładkie, prążkowane, kostkowane i mieszane (ok. 2500 różnych kolorów i desenii) przesyła w całości i kawałkach opłacone i oclone fabryka główna **G. Henneberg** (c. k. dostawca nadworny) **Zürich.** Wzory pocztą odwrotną. Od listów opłaca się 20 fen. porto.

Usprawiedliwiony podziw wywołują Fay'a prawdziwe sodenskie pastylki mineralne ich skutkiem leczniczym. W działaniu ich na uspokojenie i leczenie w **katarowych zapaleniach**, czy to gardła, piersi, lub płuc, są niedoścignione jako najlepszy odnośny środek leczniczy. Wszystkie apteki mają je na składzie po cenie 85 fen.

(N A D E S Z A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielek & Co. Frankfurt a/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości! Mustra i próby wysyłam franco!

Wprawianie szyb,

oraz dobre zakitowanie tychże i w ogóle wszelkie roboty szklarskie, dokonywa dobrze, akurataie i nie drogo.

Niem. Piekary. **H. Koruszowic,**
w domu p. J. Jendruh.

Książeczka pod tytułem:

Droga święta

czyli

Pielgrzymka do miejsc cudownych

przez Xiędza N. H. S. Bierońskiego
pomnożona

Modłami i Pieśniami

najżywniejszymi
wydał

Stanisław K. Czerniejewski.

Książeczka ta zawiera i Mszę świętą, Różaniec i różne hymny i pieśni śpiewane w drodze przez pątników — z przepisami i sposobem odprawiania pielgrzymki, zaczerpnięte z praktyki 30-letniej proboszcza, przewodniczącego swoim parafianom. Zawiera ona 140 stronice ścisłego druku, a kosztuje tylko 30 fenygów. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej.“ — Handlującym odstępnie się odpowiedni rabat. — Kto weźmie 10 dostanie jedną bezpłatnie.

Czcicielom N. Maryi Panny!

Polecam przesliczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Szarlej.

Świeżo wyszła z druku

Książeczka

pod tytułem

Obraz

Najśw. Dziewicy

zawierająca
dwie powieści

i to prawdziwe:

1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“

oraz

2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“

Przełożył z francuzkiego
Ksiądz Nestor Bieroński,
Kanonik kat. kieleckiej,
wydał

Stanisław Kostka Czerniejewski,
w N. Piekarach G.-Śl.

i także jest do nabycia po
15 fen. Biorącym w większej ilości odstępnie się odpowiedni rabat.

Sklep

w moim domu na
przeciw kościoła, jest wraz
z przyległymi

dwoma pokojami
i kuchnią

do wynajęcia od 15-go stycznia 1890.

N.-Piek. w Październiku 1889.

C. Scheliga.

Nadsztygar pozasłużbowy.



Szanownej Publiczności Piekarskiej i okolicy donoszę uprzejmie, że przeniosłem się do mego nowego domu, powiększyłem znacznie mój skład wybornych zegarów i polecam takowe, jak to **regulatory od 18 marek do 50 marek, budziki od 3,50 do 8,00 marek, zegarki kieszonekowe (cylindry) 10 marek** z gwarancją na jeden rok.

Zamiejscowym przesyłam także za zaliczką pocztową (Nachnahme.)

Th. Mainka,

zegarmistrz.

Szarlej, ulica Piekarska.

Sprzedają odtąd dobre

piwo bawarskie

butelka po 10 fenygów.
Piwo tychowskie butelka po 13 f.,
dwie butelki za 25 fen.

Piwa te najlepsze mam zawsze na składzie.

Z uszanowaniem

A. Guttman,

N.-Piekary, wprost naprzeciwko kościoła.

Modlitwy do św. Józefa

które Ojciec św. Leon XIII, nakazał wszystkim wiernym odmawiać przez miesiąc październik po odmówieniu Różańca św. Cena 2 fenysi za pojedynczą sztukę.

„MIESIĘCZNIK“

Zeszyt V.,

już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy;

Cena 15 fen.

Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na poczcie jak i u pp. agentów.

Fr. Schwider.

W Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ są do nabycia ładne

Kalendarze

na rok 1890.
Sztuka 50 fenygów.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.